

SANDRA UTKO (21 lat) studiuje górnictwo na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. W rozmowie z nami opowiada o tym, jak wiele kobiet decyduje się obecnie na podobne studia i że nierzadko są w tym lepsze od mężczyzn.

Górnictwo dla kobiet

► **NOWY GÓRNIK: Górnictwo wydaje się raczej domeną mężczyzn. Co zatem skłoniło cię, by wybrać taki, a nie inny kierunek studiów?**

SANDRA UTKO: Kiedy nadszedł czas, by wybrać kierunek studiów, w pierwszej kolejności pomyślałam raczej o dietetyce lub romanistyce. Tak naprawdę to, że ostatecznie zdecydowałam się na górnictwo, było w dużej mierze dziełem przypadku. W dniu, w którym poznawaliśmy wyniki matur, okazało się, że wyjątkowo dobrze zdałam matematykę – choć zupełnie się tego nie spodziewałam. Z ciekawości zajrzałam więc na stronę internetową Politechniki Śląskiej i okazało się, że jako jedna z ostatnich uczelni prowadzi ona jeszcze rekrutację. Pomyślałam, że to musi być jakiś znak, bo mimo wszystko zawsze uważałam, że tytuł inżyniera to nie byle co. Postanowiłam więc złożyć papiery, a kiedy okazało się, że dostałam się zarówno na górnictwo, jak i na dietetykę, nie wahałam się ani przez chwilę.

► **A zatem to ślepy los zdecydował o tym, że wybrałaś górnictwo? Czy może przesądziły o tym jakieś szczególne względy?**

– Z pewnością na moją decyzję miało wpływ to, że mój tata pracuje w kopalni, a mój dziadek był górnikiem. Zawsze byłam córeczką tatusia i szczególnie jemu chciałam udowodnić, jak wiele potrafię osiągnąć. Kiedy mój tata dowiedział się, że rozważam

wybór studiów górniczych, powiedział tylko z lekkim niedowierzaniem: „No, zobaczymy, zobaczymy”, a to zadziało na mnie jedynie mobilizująco. Oczywiście bardzo się ucieszył, kiedy dowiedział się, że mi się udało. Górnicze tradycje ominęły mojego starszego brata i przeszły na mnie.

► **Ile dziewczyn studiuje górnictwo na twojej uczelni? I jak to się ma do liczby chłopaków?**

– Na pierwszym roku na kierunku jest 350 osób. Faktycznie – na początku chłopaków jest zwykle więcej, bo aż 200. Jak na tak „męski” kierunek dziewczyn jest jednak i tak sporo. Nie chciałabym wyjść na feministkę, ale wychodzi na to, że to dziewczęta są bardziej zdeterminowane, bo w kolejnych latach, statystycznie rzecz biorąc, odpada zauważalnie więcej mężczyzn. Mam wrażenie, że niektórym facetom wydaje się, że górnictwo to coś, co po prostu leży w ich naturze, a tytuł inżyniera zdobędą z automatu. Z czasem okazuje się wszak, że tutaj też trzeba się pouczyć, pojawia się matematyka i mechanika i wielu z nich po prostu nie daje rady. Oczywiście podobnie bywa również w przypadku dziewczyn. Przewaga mężczyzn lub kobiet staje się znowu widoczna, gdy przychodzi czas wyboru specjalizacji. Specjalizacje takie jak geodezja czy geologia okupowane są raczej przez dziewczyny, za to na eksploatacji złóż i zagospodarowaniu odpadów czy moim budownictwie podziemnym i ochronie powierzchni są głównie faceti.

► **Dlaczego wybrałaś akurat budownictwo podziemne?**

– Podczas majowego długiego weekendu byłam na Słowacji i miałam tam okazję przejeżdżać poprowadzonym przez górę tunelem. Zauważyłam, że nad wjazdem do wnętrza znajdowała się kupła. Wówczas zdałam sobie sprawę, że górnictwo zajmuje się nie tylko wydobywaniem, ale służy także ludziom w wielu codziennych sprawach. Myślałam, że dzięki tej specjalizacji w przyszłości będę mogła pracować nie tylko w kopalni, ale też w jakichś jednostkach projektowych, może nawet będę mogła pomagać w budowaniu podobnych tuneli. W tym przekonaniu utwierdził mnie jeden z wykładowców, który powiedział, że budownictwo podziemne to specjalizacja, która w żadnym stopniu nie wyklucza kobiet i daje bardzo szerokie spektrum możliwości.

► **Nazwa budownictwo podziemne sugeruje, że obecność pod ziemią będzie czymś, czego nie unikniesz. Czy miałaś już okazję być na dole? Nie obawiasz się tego?**

– Oczywiście – będę musiała czasem zjeżdżać na dół i mam tego pełną świadomość, do tej pory jednak nie miałam jeszcze ku temu sposobności. Koledzy ze starszych lat, którzy już zjeżdżali, mówią, że górnicy mają sporo zabawy z takimi młodymi, wystraszonymi studentami. Straszą ich na przykład, zjeżdżając z nimi szybem, że jeśli zaraz nie przełkną śliny, to ciśnienie rozsądzi im bębenki w uszach. Jestem więc przygotowana na takie niespodzianki, ale jak to wszystko będzie wyglądało w praktyce – jeszcze nie wiem. Mam nadzieję, że nie zmiękną mi nogi.

► **Zdarza ci się odczuwać, że studujesz na „męskiej” uczelni? Czy wykładowcy nie bywają bardziej przychylni chłopakom?**

– Nie. Już od pierwszego dnia na uczelni towarzyszy mi przeświadczenie, że znalazłam się w odpowiednim miejscu. Przyczyniła się do tego choćby mowa wprowadzająca naszego dziekana, który powiedział, że dysproporcje pomiędzy studiującymi kobietami i mężczyznami są z roku na rok coraz mniejsze i że jeśli nawet kiedyś dziewczyny przychodziły na ten wydział, żeby znaleźć męża, to teraz przychodzą po to, żeby znaleźć w przyszłości pracę. Nigdy nie spotkałam się z tym, żeby ktoś powiedział mi: „Jesteś dziewczyną, co ty tutaj robisz?”. Oczywiście zdarzają się czasem zabawne sytuacje, kiedy wykładowca na zdominowanej przez facetów specjalizacji zwraca się do słuchaczy „panowie”, jednak zauważając obecne na sali dziewczyny, w momencie się poprawia i mówi „państwo”.

► **A jaki stosunek mają do ciebie koledzy z uczelni?**

– Na zajęciach z mechaniki skał mierzyliśmy wytrzymałość próbki. Gdy ta pękła, od jednego z kolegów usłyszałam: „No, Sandra, to łap za miotłę, musisz sobie poćwiczyć zamiatanie”. Choć oni chyba naprawdę mają nadzieję, że ja złapię za tę miotłę, to jednak wiem, że to tylko głupie żarty. Czasem zdarza mi się coś napisać dla grupy, bo chłopcy mówią, że mam ładniejsze pismo, za to oni po prostu przepuszczają mnie w drzwiach i dokarmiają kanapkami. Tak więc naprawdę dobrze się dogadujemy.

Rozmawiał: JĘDRZEJ SZWEDA

REKLAMA



MOJ S.A. 1913
Grupa Kapitałowa Fasing

**Życzymy Górnikom
bezpiecznej pracy**

Szczęść Boże!